

Rymanów-Zdrój

Tygodnik sezonowy.

Wychodzi każdej niedzieli.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Lwów
ul. Piekarska 1. 17.

Cena egzemplarza 25 ct.

Ogłoszenia po 10 ct.
za wiersz drobnym drukiem

Nasz „Tygodnik“,

a kompromis austro-węgierski.

(Korespondencya oryginalna „Tygodnika“, przestana telegrafem bez drutu).

Wiedeń w czerwcu.

Nie przeczuwaliście nawet, by wasz „Tygodnik sezonowy“, istota bez żółci, jak gołab, mogła w żółciowym dzisiejszym świecie sprawić tak silne wrażenie. A już wcale nie pochlebialiście sobie zapewne, iż w sferach wysokiej polityki Tygodnik zwróci na siebie uwagę.

Stało się inaczej. Bez żadnych z waszej strony starań wieść o „Tygodniku“ rozbiegła się szeroko po świecie, wszędzie wywołując sensację.

Do Wiednia doszła ona w chwili, gdy Thun z Szellem brali się za bary, (czytaj: robili ugode). Całe szczęście dla „tej strony“ monarchii, że depesza o wyściugu pierwszego numeru waszego pisma, wpadła jak bomba pomiędzy premierów i rozbroiła ich w jednej chwili.

— Na, rzekł hr. Thun. *Herr College*, proszę na razie o zawieszenie broni, aby zastanowić się, jakie zająć wobec „Tygodnika“ stanowisko.

— Bardzo dobrze, *baratom* — oświadczył Szell — i ja bowiem muszę pomyśleć o tem.

Zawieszono tedy całą awanturę ugody na kołku; obaj sternicy dubeltowej nawy państwa zagłębili się w „Horoskopach sezonu“.

— Słyszysz *Magyar ember*, przemówił po chwili pierwszy hr. Thun. Sezon zapowiada się, że aż palce oblizywać. Czy nie sądzisz, że wartoby to na wasy sobie namotać?

— *Notabene*, ze złośliwym uśmiechem odparł Węgier, patrząc na wygolone pod nosem hr. Thuna miejsce, jeśli kto wasy posiada.

— Jesteś ekscelencya niezbyt delikatny, replikował Thun. Ale i z tem mniejsza. Sądzę, że obecnie waśnie pro prostu nie mają sensu.

— To znaczy...?

— Pojednajmy się w ten, czy ów sposób, aby módz korzystać z sezonu, zapowiadającego się tak świetnie...

— Czy tylko to pewne?

— *Himmel sacra!* Wszakże Tygodnik tak twierdzi; no, a chyba trudno o bardziej wiarygodne źródło.

— *Igen!* Masz rację! A więc...?

Hr. Thun uśmiechnął się przyjaźnie i wyciągając prawicę, zawołał głosem godnym czulego Kastora:

— *Servus, Bruder!*

— *Servus, Schwob!* zabrzmiała odpowiedź Szella, a głos jego brzmiał tak czule, jakby Polluksowi wydobywał się z gardła...

Oto macie autentyczną relację o powodach nagłego i pomyślnego zwrotu w sprawie ugody. Naturalnie korespondenci wiedeńscy przez marną zawiść gaziarską przypisują ów zwrot innym przyczynom, ale nie uda im się historyi sfalszować. Przedziej, czy później wskaże ona zgodnie z mem doniesieniem na samem dnie ostatnich wypadków w Wiedniu „kalmujący“ wpływ „Tygodnika sezonowego“.

A. B. C.

Z mody.

Konsekwencya górą!

Kto powiedział *a* ten i *b* powiedzieć musi, dla tego też raz uczyniwszy ustępstwo na rzecz pań bawiących u wód, no-

PORADNIK SEZONOWY.

Introdukcya.

Wesprzyj, Muzo, moje chęci,
Bo aż w głowie mi się kręci,
Gdy pomysłę, jakie stanie
Przed obliczem mem zadanie.
Ale trudno uciec z pola,
Skoro Opatrzności woła
Czy poważnie, czy dla hecy
Brzemie wciśnię nam na plecy.
Stehórzyć hańba, rzecz wstydliva,
Niechaj warknie więc cięciwa
I natchnienia strzałę puści
Między naród, w świat... A juści!

Ale, Muzo, swoją drogą,
Znajdziesz u mnie dań uboga.
Nie fantazyj bowiem zdroje

Pragnę złać na wdzięki twoje.
Z idealnych sfer wyżyny
Rym — to będzie dar jedyny.
W sednie rzeczy za to, w treści,
Proza życia niech się mieści.

Na niebieskie dziś migdały
Oburzony świat już cały.
Walczyc z prądem tym daremnie,
Bo połamie cię, lub zemnie —
Śnijże potem sam, pyszałku,
O niebieskim swym migdałku!

Lecz to ze mną sprawa! Hola!
Mnie nie pachnie taka rola!
Zamiast trupem paść w rozpaczy,
Zgodnie z prądem pływmy raczej.
Precz ułudnych mrzonek, zgrajo!
Czego ludzie chcą, niech mają:
Na bok ody, hymn, liryka,
Sezon żąda — poradnika!

I Czy wyjeżdżać potrzeba?

Ludzie, co się z sobą liczą,
Rzecz stawiają zasadniczo.

Stąd i mnie do stóp się kładzie
Kwestya letnich jazd „w zasadzie“.
Słuchaj, o, pobożna duszo,
Niech cię słowa moje wzruszą.
Więziem jesteś przez rok cały...
Twój brzuch, ręce twe, pedały,
Nawet myśli, nawet serce,
W ciągłej z chęcią są rozterce.

Z chmurną wiecznie chadzasz twarzą,
Zmuszon robić to, co każą.
A kto każe? Twój pryncypał
(Bodaj ischias wciąż go szczypał);
Twoja pani, gdyż w obroży,
Co rodzinne związki tworzy;
Obowiązki twe, znajomi —
Každy na to się łakomi.
Jak żarłoczne owe kanie,
By ci spokój, zabrać, panie!

Nic dziwnego więc, że wściekle
Życie gnębi cię, jak w piekle;
Ze wesołość zbywszy czystą,
Stajesz się wnet pesymistą;
Ze choć nawet zdrowie ciała
Stawia opór, Bogu chwała,
Czujesz przecie w niem ubytek:

tujemy znowu najświeższy biuletyn mody, który oby nam wdzięczne zjednał uznanie ze strony słabszej — a w gruncie tak bardzo możnej — połowy rozaju ludzkiego.

A jest o czym pogadać, bo nikt chyba tyle konceptu nie ma — gazeciarzy nawet nie wyjmując, — co Imci pani Moda.

Niedawno uważane były jako szczyt wykwintu i elegancyi czarne suknie ubrane białem, dziś przeciwnie, do szyku należą białe, przybrane czarnem hafty, desenie, nawet aplikacje koronkowe czarne dają się na białe toalety, borty mieszane, w których dominującym kolorem jest biały. Białe jedwabne suknie z czarnym garniturem należą do najnowszych rzeczy tego sezonu. Do tych toalet biorą panie zazwyczaj kapelusze duże czarne przybrane piórami czarnymi. Najwyżej jasna róża podnosi i ożywia posępny ton, lub biała iluzyczna szarfa okręca się w około szyi.

Obok tego zestawienia poważnych kolorów, cała gama odcieni fioletowych do heliotrop, stała się na porządku dziennym utrzymują; mocne różowe kolory aż do tak zwanego crevette rose. I kolor ponosowy także często napotykać się daje, w skromnym kostymie angielskim lub genre tailleur.

Z materyj wytworniejszych na eleganckie toalety salonowe, koncertowe widzimy wszystkie więcej lub mniej ażurowe, na jedwabnej odmienniej podszywce tworzą się stąd mieniące tony — bardzo dziś w oryginalnych połączeniach poszukiwane.

Co się tyczy fasonu sukien to zdaje się *princesse* najwięcej ma powodzenia, albo też *tiunika* w rodzaju *princesse*. *Wolanty* szerokie lub *serpentine* mają zawsze uznanie i panie się z nimi nie rozłączają szczególnie u sukien z *tiuniką*.

Na upalne dni lipcowe przeznaczono suknie całe koronkowe w najrozmaitszych zestawieniach; sprzedaje się nawet w wytwornych magazynach materiał koronkowy *point lace*, z którego wyrabiają się bluzki, a nawet i całe suknie, a i tutaj zauważyć można zestawienie tych dwóch kolorów białego z czarnym, bo w toaletach mieszają się weneckie *gipturowe* relief z czarną koronką *chantilly* albo też ciężką żółtą *gipturę* z lekką czarną koronką.

Kapelusze noszą duże i małe; pomiędzy małymi odznaczają się gustem i wdziękiem całe z kwiatów np. z fiołków z tufem piór strusich na boku lewym. Duże kapelusze lśnią od *pailetek*, złotych niteczek i kamyczków, chociaż do nowości należą kapelusze białe, pokryte czarną koronką, brzeg odwinięty szeroki i cały ugarnirowany drobnymi kwiateczkami. Paski wąskie na 2 ctm. zaledwo szerokie, zawsze się jeszcze utrzymują, mianowicie przy bluzkowych *stanczkach*. Bywają z tej samej materyi, — czasem ze wstążki w tym samym kolorze lub w odmiennym kończą się *zapięciem metalowem* — które dla odmiany zmieniło siedzibę i *klamry*, *rozety*, widzimy obecnie od tyłu na *stanczkach*. M.

Dział artystyczny.

O, słaba, ułonna, istota ludzka — wybaczniku, lub czytelniczko, że do ciebie takim przemawiam tonem — nawet na łonie natury nie możesz się pozbyć swoich słabostek.

Należy zaś do nich »zamlłowanie w sztuce«. Wprawdzie z tem zamlłowaniem dziwne dzieją się historie. Płynię ono z miłości tak *platonicznej*, że sam *Plato* na jej widok chwyciłby się niezawodnie za głowę.

Umiemy umizgać się do sztuki, ale nie próbujemy jej osiąść, a nie byłoby to grzechem. Nasi muzycy, malarze, rzeźbiarze — na *platonizmie* tym wychodzą najgorzej. Żadnego ze *Świętych Pańskich* sumienie nie było tak lekkim, jak kieszenie naszych *kapłanów sztuki*.

Gdy idzie o *poparcie sztuki*, nie mamy pieniędzy; a gdy mamy pieniądze, ani na myśl nam nie przyjdzie, by dać *zamlłowaniu* stosowny wyraz.

»U wód« na szczęście możemy to *eteryczne zamlłowanie* uprawiać bez obawy, by nam ono *nadwyrężyło kieskę*.

Tu sztuki piękne należą do darów, które każdy upajać się może za darmo. Z rozwoju ich w sezonie zdawać sprawę, oto cel wzniosły, który sobie *zakreśliłem* i który *niniejszem spełniam*.

Rozpaczynam od muzyki, bo ta najwięcej ma *czcieli*. Mieliliśmy właśnie *szereg gościnnych występów* *śpiewaka*, wobec którego w *kąt* schować się mogą wszyscy *najsłynniejsi tenorzy* z *wysokiem* i *jeszcze wyższem C*.

Popisywał się ten *prawdziwy »śpiewak z łaski Bożej«* dniami *potroszę*, *wieczorami więcej*, a *nocami już najwięcej*. A jak *śpiewał!* *Zaczarowywał umysły*, *serca i dusze*, *poklasku nawet nie żądając*.

Niestety, *szkoda nieodżałowana*, że *zbyt hojnie głosikiem swym szafując*, *przerwać musiał nagle swe występy*. *posłuszny zresztą przysłowiu*, które *powiada*, że »*na sty Wit, słowik cyt*«.

Tak — *słowik!* Bo o nim tu *mowa*. Miał też *konkurentów*, ale ci mu nie *dorównali*: *wilgi*, *zięby*, *skowronki* — kto się ich *dotoczy?*

Miał nadto *dzielnych akompaniatorów*: *wtórzył mu szum lasów melodyjny* i to *granie wiatru* raz *słabsze*, to *znów głośniejsze*, *istna arfa Eola*.

Umilkł, ukrył się »w *zaciszu życia prywatnego*«. Niechże go tam *dopadnie kolosalne »brawo«*, jakie *przesyła arcyśpiewakowi z łamów »Tygodnika«*

Recenzent.

Zawrót głowy, drżenie łytek,
W piersiach ciężkość, w wnętrzu parcie
— Istne jakieś figle czarcie.
Za znużeniem idą nudy
I ni siudy, ani tudy.
W czym chcesz źródło wzmocnienia,
To się zaraz w trud przemienia,
A za trudem spleen popiesza
I zniechęceń szara rzesza.

Przewracając życia kartę,
Jęczysz: I co życie warte?
Aż przejrzawszy sprawę do dna,
Gdy rozważa przyjdzie chłodna,
Daćbyś szyję za to gotów,
Ze to tylko stek kłopotów.

Wtem, gdy człek najsilniej stęka,
Nagle jawi się wiosenka.
Niebo czyste, słońce pała,
Cieszy się natura cała.
Przystrojona w kwiaty, liście,
Nuci życia śpiew ogniście.
I powoli — czyż to mania? —
Ciebie pieśń ta też pochłania.
Żywiej krążyć krew poczyna,
Myśli lżejsze, tętsza mina.

Przed oczyma mniej już mroku
— Ale kole wciąż coś w boku,
Ale katar wciąż na nowo
Idzie trapić cię *ab ovo* —
I wciąż w głębi trwoga zgrzyta:
»Ach te płuca! Te jelita!«

Widok szczęścia w Bożym świecie
Jeszcze bardziej ciebie gniecie.
Widząc łąki, widząc niwy,
Wiesz, że mógłbyś być szczęśliwy;
Mógłbyś zwłaszcza, gdy na gody
Sprasza wszystkich czar przyrody.
Lecz gdzie masz jej szukać w mieście?
Choćbyś szukał lat i dwieście,
Choćbyś miał sto głów na karku
Gdzie ją znajdziesz? Czyli w parku?
Lub na skwerze? Cóż człek wskóra?
Fałszowana to natura!

Więc porywa cię tęsknota...
Gdzieś w zaklętych światów wrota
Myśl podąża latawica. —
Z pogodnego niebios lica
Chciałbyś błękit ściągnąć sobie...
Gdyby nie wstyd, rece obie
Wyciągnąłbyś wnet do słońca,

By je pięścić móżdż bez końca.
W cieniu lasów, ponad strugą
Chciałbyś marzyć długo, długo...
W ptasząt śpiewy zasłuchany
Byłbyś pewnie z tej odmiany
Więcej kontent i szczęśliwy,
Niż słuchając *prima-divy*.
Lecz choć chęć wciąż tobą kręci
Brak konkluzji owej chęci...

Aż tymczasem i po wiosnie,
Kurz dogryza, upał rośnie,
Tchu brak. Niemal więc bez duszy
W końcu miasta masz po uszy.
Z wszystkich żądz ta jedna wzrasta:
Byle tylko uciec z miasta!

I ty w obec głosu z nieba
Pytasz, czy wyjechać trzeba?

L. Z.



Pogadanka tygodniowa.

Nakoniec mamy własny zdrojowy „organ“, mówiąc językiem politycznym! Już więc przeciętny rymanowski letnik, żądny miejscowych wiadomości, nie będzie potrzebował szukać osób o długim a ruchliwym języku, aby ciekawość swoją zaspokoić — chyba w sprawach zakulisowych! Niezły to pomysł — i ja, stary Rymanowianin, co o dziejach tego uroczego zdrojowiska śmiało rzec mogę: „*quorum magna pars fui*“, radbym „piórem“ przyczynić się do uświetnienia tego organu — ale, ani rusz!

Nie mogę nic takiego skleić, aby mogło rozpogodzić oblicze letnika, którego tam gdzie „po kościach drze“, albo któremu w „krzyżach strzyka“. A kto wszystkiemu winien? Naturalnie tyś Medard!

Dawniej w śty Medard pogoda, to potem 40 dni pogodnych jak zapisał. A dziś? Tu co chwilę „kapuśniaczek“ za kołnierza ci kapie, choć na Medarda śliczna była pogoda. Weź dziennik do ręki: Dreyfuss, deszcz, Gumiński, grad i znowu Dreyfuss! I miej tu humor!

Darujże tedy, zacny Założycielu tego tygodnika, że na razie poprzestanę na wyrażeniu swego zadowolenia, iż kochany, uroczy nasz Rymanów zastałem w tym roku znowu o jeden i to sążnisty krok naprzód.

Najsurowszy nawet krytyk naszych stosunków zdrojowych musi przyznać, że właściciele Rymanowa w rozwoju zakładu idą ściśle według zasady: *nulla dies sine linea* — i dzięki też temu Rymanów, najmłodszy z zakładów zdrojowych, stanął już od lat kilku na równi z najstarszymi.

Nowo wzniesiona, zaiste jak z pod ziemi wyrosła wila „Leliwa“, tak ze względu na swe rozmiary, piękny zewnętrzny wygląd, jak i odpowiednie wewnętrzne urządzenie, a przede wszystkim przez swoje położenie w miejscu słonecznym, z pięknym widokiem na wszystkie strony, stanowi znakomity postęp w rozwoju zdrojowiska.

Przyklaskuję z całego serca energii zacnego Właściciela zakładu, hr. Potockiego, wołając: *Vivat sequens!* (t. j. łązienki.) — Byliśmy „pawiem narodów i papugą“ — dlatego to stwierdzono ściśle, liczbami, że z wszystkich narodowości stosunkowo największy odsetek gości po zagranicznych zdrojowiskach stanowią Polacy. Byliśmy mówię — ale może już przecie raz nie będziemy.

Ciężka germańska ręka gniożąca naszych braci, a szamocąca się — choć bezsilnie — i przeciw nam, powinna nas już była oduczyć wyjazdów do niemieckich *badów*.

Toż praca nad tem, aby nam i w naszych było wygodnie i zdrowo, niewątpliwie dla ich właścicieli wyjdzie na korzyść.

Przyroda obdarzyła nas w tym kierunku bardzo hojnie; idąc naprzód pod hasłem miłości tej naszej ziemi, zdrojowi-

ska nowe podniesiemy wkrótce tak, że nikomu zazdrościć nie będziemy potrzebowali.

A ty, uroczy Rymanowie, idź na czele, abym w tygodniku twoim mógł coraz to nowe postępy, a z nimi i coraz świetniejsze powodzenie zaznaczyć.

Może też z pogodą humorek wróci i na weselszą zaśpiewam nutę!

Dr. Śledziennik.

N O W I N Y.

Nowa wspaniale urządzona wila „Leliwa“ z dniem 1. lipca zostanie oddaną do użytku gości kąpielowych.

Wila „Biały Orzeł“ administrowana będzie w bieżącym sezonie bezpośrednio przez Zarząd Zakładu. O mieszkania w tej wili zgłaszać się należy wprost do Zarządu (a nie do właściciela.)

Wila „Nagłowice“ od d. 1. lipca będzie wydzierżawioną z powodu wyjazdu właścicielki. Zgłoszenia o mieszkania przysyłać można do Zarządu Zakładu.

II-gi sezon rozpoczyna się z dniem **20. bm.** Nastąpi zmiana w cenach biletów mieszkań itd.

Muzyka grywać będzie od 7—9 rano i od 5 do 7. wieczorem.

Lista gości z ubiegłego tygodnia.

Do dnia 6-go bm. przybyło rodzin 108, osób 198.

W dalszym ciągu do dnia 13. bm. włącznie przybyli:

- 109 Roth Chaja R. z dziećmi, kupa z Ustrzyk, osób 6. mieszk. „pod Różą“.
- 110 Burjak Józefa z p. Osińską Anną, wdową po dyrektorze szkolnym z Rymanowa, osób 2. dojeżdża.
- 111 Chrzaszcz Edward z żoną, restaurator, Lwów, osób 2 mieszk. Restauracya.
- 112 -118 Personal restauracyjny, osób 7. Restauracya.
- 119 Brunarski Paweł, kowal ze Lwowa, na wsi.
- 120 Widlarz Stanisława, córka kier. szkoły lud. Grzegórzki, mieszk. Dom zielony.
- 121 Regiecowa Marya z 2-giem dziećmi i służącą. żona inżyniera z Tarnobrzegu. osób 4. mieszk. „Góral“.
- 122 Hawa Gwirc z 3 dziećmi, kupcowa z Frysztaku, osób 4. mieszk. „pod Różą“.
- 123 Mandel Jakób, fryzyer z Sanoka, mieszk. Dom zielony.
- 124 Bier Szymon, rzeźnik z Rymanowa, dojeżdża.
- 125 Marya hr. Komorowska z dziećmi, nauczycielką i służącą, właśc. dóbr z Bojanowa, osób 6. mieszk. „pod Opatrznością“.
- 126 Ramułtowa Stan. z 2 dziećmi i służą z Lwowa, osób 4 „pod Opatrznością“.
- 127 Krajewski Adam, współprac. „Dz. Polsk.“ ze Lwowa, dojeżdża z Rymanowa.
- 128 Kocowski T. z żoną, urz. Banku kraj. ze Lwowa, osób 2 „pod Aniołem stróżem“.
- 129 Bek Franciszka, zarobnicza ze Zboisk, w Baraku.
- 130 Wilhelmina Felicja z córką żona urz. z Rymanowa, osób 2. dojeżdża.
- 131 Gurfunker Mina z synem, kupcowa z Wojniłowa, osób 2, w Zajeździe.
- 132 Potocka Aniela z 2 córkami, wł. dóbr Bukomysz, osób 3, „Pogoń“.
- 133 Wołłowicz Michał, student z Krakowa, mieszk. „pod Kościuszką“.
- 134 Guzdek Antonina z 2 dziećmi, żona kierownika szkoły z Krakowa, osób 3, mieszk. „pod Kościuszką“.
- 135 Szancer Jadwiga, kierowniczką poczty Rymanów, mieszk. „pod Kościuszką“.

- 136 Patla Maryanna zarobnicza ze Zboisk, mieszk. w baraku.
- 137 Serwacka Marya z 3-giem dziećmi i służbą żona adwok. z Sambora osób 6, mieszk. Pogoń.
- 138 Klima Franciszek z córką i służą naucz. muz. z Brzeżan osób 3, mieszk. „pod Lirą“.
- 139—146 Personal kapeli muzycznej osób 8, mieszk. „Pod Lirą“.
- 147 Wasilkowski Emil dzierżawca dóbr z Pleszowic, mieszk. Pogoń.
- 148 Drzewiecka Marya z córką właścic. dóbr Strzyżaków (z Ukrainy) osób 2, mieszk. Dworzec gościnny.
- 149 Pusch Czesław z siostrą buchalter z Warszawy osób 2, mieszk. „pod Matką Boską“.
- 150 Jaworska Emilia, wdowa po dyrek. banku z Krakowa mieszk. „pod Matką Boską“.
- 151 Maślankowa Wanda z synem, żona inżyniera ze Lwowa osób 2. mieszk. „pod Matką Boską“.
- 152 Potopa Teresa żona woź. sąd. z Rymanowa, dojeżdża.
- 153 Oskierka Halina obywatelka z Warszawy mieszk. „pod Kościuszką“.
- 154 Melcer Henia z rodziną kupcowa z Kołomyi osób 5, w Zajeździe.
- 155 Ks. Józef Hrubant T. J. z Krakowa mieszk. „pod Opatrznością“.
- 156 Ks. Jan Merena z córką proboszcz gr. ktl. z Deszna osób 2. dojeżdża.
- 157 Chrzaszcz Władysław z rodziną i służą restaurator osób 7. Dworzec gośc.
- 158—165 Personal restauracyjny osób 8, mieszk. Dworzec gościnny.
- 166 Paulina Jaworezykowska z dziećmi i służą żona podoficera rachunkowego z Tarnopola osób 5, mieszk. u p. Jana Rudawskiego.

Razem rodzin 166 — osób 311.

PODSŁUCHANE.

— Znakomicie pani w tej fryzurze. Widocznie z zamiłowaniem przystraja pani swą głowę.

— O tak! głowa, to jedyna moja słaba strona.

— Pan doktor potrzebuje mi powiedzieć czy naprawdę w tej wodzie jest jaka medycynowość?

— Ależ naturalnie, panie Abraham: zawiera ona soli rozmaitych aż 3%

— *Wie heisst?* 3 procentów? To chyba za tydzień tylko.

Przy kasie.

— Proszę o jeden cały bilet, a dla mojej żony pół biletu.

— Jakto pół dla pańskiej żony?

— Bo ona jest moją *połowicą*...

Z r o z k ł a d u j a z d y.

Koleją transwersalną.

Pociąg osob.	Odjazd	Lwów	Przyjazd	Pociąg osob.
7 00				7 55
9 55 ¹⁾		Stryj	↕	5 45 ⁶⁾
2 50 ²⁾		Chyrów	↕	2 36 ⁵⁾
4 30 ³⁾		N. Zagórz	↕	10 55 ⁴⁾
5 30	↕	Rymanów		9 39
5 41	Przyjazd	Iwonicz	Odjazd	9 27

- 1) Przystanek 45 minut.
- 2) " godzina i 41 minut.
- 3) " 16 minut.
- 4) " 10 minut.
- 5) " 2 godziny.
- 6) " 15 minut.

Koleją czerniowiecką i lokainemi.

Pociąg osob.	Pociąg posp.	Odjazd	Lwów	Przyjazd	Pociąg osob.	Pociąg osob.	Pociąg posp.
6 30	2 45				11 55	10 10	12 30
10 50 ⁷⁾	5 50 ⁸⁾ osob.		Stanisławów	↕	7 50 ⁹⁾	5 58 ¹⁰⁾	9 42 ¹¹⁾ osob.
11 51	6 41		Nadwórna	↕	6 31	4 17	8 24
12 40	7 38		Delatyn	↕	5 59	3 45	7 52
12 48	7 47		Dora	↕	5 42	3 28	7 30
12 56	7 56		Jaremeze	↕	5 35	3 21	7 23
1 11	8 12		Mikuliczyn	↕	5 19	3 05	7 07
1 25	8 26		Tatarów	↕	5 04	2 50	6 52
1 38	8 40		Worochta	↕	4 53	2 39	6 40
1 52	8 53	Przyjazd	Woronienka	Odjazd	4 42	2 28	

- 7) Przystanek 45 minut.
- 8) " 22 "
- 9) " 20 "
- 10) Przystanek 40 minut.
- 11) " 20 "

Fabryka wózków dla dzieci,
koszów do podróży, mebli bambusowych, łozowych
i wszelkich artykułów koszykarskich

A. Koniewicza

Lwów, ul. Akademicka 5

poleca po nadzwyczajnie tanich cenach

Wózki dla dzieci znakomitego wykończenia
od zł. 8-50.

KOSZE DO PODRÓŻY

bardzo silnie zrobione w wszystkich możliwych wielkościach
po zł. 2, 2-50, 2-75, 3-50 do zł. 6.

Kosze objane ceratą

z bardzo silnymi ramkami od złr. 6-50 i wyżej.

KOSZE POD KWIATY od zł. 150.

STOLIKI Z PŁYTĄ MAJOLIKOWĄ po 90 ct.

Meble ogrodowe

STOŁY, KANAPY, FOTELE, KRZESŁA, TABORETY
po cenach bajecznie tanich.

Koszyki różnego rodzaju

Cenniki *illustrowane* darmo.

M A G A Z Y N

firmy

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

ul. Karola Ludwika 7 — Lwów. Filja Halicka 6

otrzymał najnowsze

LAWN-TENNISY

z Nowego Yorku i Londynu

ZNAKOMITE RAKIETY

po zł. 3-50, 4, 5, 6-50, 7-50 i wyżej.

Siatki, Piłki, Taśmy gumowe, Zegary i t. p.

KOMPLETNE TENNISY

po złr. 25-—, 28-—, 35-—, 45-— i wyżej.

*Dostarczamy do wszystkich towarzystw sportowych,
miejsc kąpielowych i do klubów oficerskich.*

Krokiety — Serso — Piłki — Cele

i wiele innych gier towarzyskich.

Polecamy praktyczne artykuły na

T O M B O L E

w wyborze olbrzymim, po cenach niezwykle tanich.

Karty na tombolę, na składzie 50.000 sztuk.

OGNIE SZTUCZNE
niezawodne wykonaniu.

Lampiony i balony powietrzne.

NOWOŚCI w towarach galanteryjnych i zabawkach
dzieciennych.

Cenniki na żądanie darmo.